

Analiza konsekwencji światopoglądowych wybranych twierdzeń chrześcijaństwa w wersji rzymskokatolickiej

Analysis of the worldview consequences of selected claims
of Christianity in the Roman Catholic version

PRZEMYSŁAW STRZYŻYŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Teologiczny, Polska

alex@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0002-7058-1846

Abstract: The article presents the possible consequences of exemplary statements of Christian dogmatics, which may become components of the believer's worldview. These claims concern divine providence, the nature of the world, original sin, and the role of prayer. The article draws attention to the need to ask radical questions about the consequences of dogmas for the worldview of believers.

Keywords: dogmas, original sin, worldview, prayer, providence

Abstrakt: Artykuł prezentuje możliwe konsekwencje przykładowych twierdzeń dogmatyki chrześcijańskiej, które stać się mogą składowymi światopoglądu osoby wierzącej. Twierdzenia te dotyczą boskiej opatrności, natury świata, grzechu pierworodnego i roli modlitwy. W artykule zwraca się uwagę na konieczność stawiania radykalnych pytań o konsekwencje dogmatów dla światopoglądu osób wierzących.

Słowa kluczowe: dogmaty, grzech pierworodny, światopogląd, modlitwa, opatrność

Wprowadzenie

Celem artykułu jest dokonanie filozoficznej analizy istotnych cech obrazu świata, czyli światopoglądu, który przynajmniej teoretycznie akceptuje osoba

nawracająca się w sensie religijnym. Przez światopogląd rozumieć się będzie „zbiór ogólnych przekonań dotyczących natury świata, człowieka i społeczeństwa, miejsca człowieka w świecie, sensu jego życia oraz wynikających z tego wartościowań i ideałów wyznaczających postawy życiowe ludzi i sposób ich postępowania” (*Encyklopedia PWN* 2022). Powyższa definicja wyznacza główne obszary analizy. Obejmować więc będzie wybrane elementy natury świata (w pewnym uproszczeniu mówiąc ontologii), antropologii filozoficznej i etyki. Religią, której główne dogmaty ów światopogląd będą kształtować, będzie w tym artykule chrześcijaństwo rzymskokatolickie.

Przedstawiana analiza dotyczy nie tyle światopoglądu jakiegoś konkretnego chrześcijanina, ile raczej chrześcijanina idealnego, nie w sensie moralnym, lecz jako wynik idealizacji. Idealizacja polega na uproszczeniu obrazu danego obiektu, podmiotu w celu opisanego jego cech istotnych, modelowych, aby móc dzięki temu wyjaśnić czy prognozować działanie, zachowanie danego obiektu/podmiotu. Idealizacja w wypadku podmiotów ludzkich, jak pisze Krzysztof Brzechczyn, każe postrzegać je jako w pełni racjonalne (Brzechczyn 2019, 205). Zakłada się więc tutaj, że wierzący jest jednocześnie w pełni racjonalny. Wobec tego myśli krytycznie i wyciąga wnioski z przyjętych dogmatów religijnych.

Analiza dotyczyć będzie też dalszych, mniej oczywistych konsekwencji logicznych i praktycznych, które nieść mogą ze sobą pewne trudności w ich uznaniu czy uzgodnieniu np. z codziennym doświadczeniem świata. Wybrane dogmaty omawianej religii pochodzą z *Katechizmu Kościoła katolickiego* (dalej: KKK) i adhortacji *Gaudete et exsultate* papieża Franciszka.

Dzięki prezentacji możliwych, choć nie wszystkich takich wniosków, można przedstawić przeróżne pytania, wątpliwości czy sądy, które generować może ludzka wrodzona ciekawość poznawcza, a przede wszystkim ważność zaakceptowanych twierdzeń religijnych. To z kolei może pomóc w katechezie, zwłaszcza osób dorosłych, tym bardziej że obecna sytuacja katolicyzmu w Polsce sugeruje, że w przyszłości kontakt z przekazem chrześcijańskim w młodości czy dzieciństwie będzie coraz rzadszy. Skutkować to będzie regresją i wybiórczością wiedzy o chrześcijaństwie.

Wybrane twierdzenia chrześcijaństwa i możliwe ich konsekwencje

Podstawowym dogmatem chrześcijaństwa jest istnienie Boga Stwórcy, który określił cel ludzkiego życia, a na jego końcu będzie je osądzać. Jedną z możliwych do wyciągnięcia konsekwencji każe inaczej postrzegać czas i ludzką tożsamość inaczej niż w kulturze postmodernistycznej. Żeby to wyjaśnić odwołać się trzeba do różnicy w rozumieniu tożsamości ludzkiej widocznej mię-

dzy tzw. postmodernizmem a chrześcijaństwem. Zygmunt Bauman porównuje nowoczesnych, protestanckich życiowych pielgrzymów z postmodernistycznymi nomadami, koczownikami.

Zdaniem Baumana, zarówno pielgrzymi, jak i nomadzi, troszczą się o swoją tożsamość: „Dla jednych i drugich tożsamość jest pewnym zadaniem i to zadaniem, które musi być refleksyjnie nadzorowane, które to nadzorowanie jest z kolei ich własną i stałą odpowiedzialnością” (Bauman 1996, 150). Oba te ujęcia tożsamości jednak się różnią. Według Baumana różnicę stanowi „brak spójności czasu/przestrzeni, w której tożsamość koczowników się wykuwa wobec spójności płótna czasu/przestrzeni, w które tożsamości pielgrzymów są wplatanie” (Bauman 1996, 151). Pielgrzymi bowiem wybierają swoje przeznaczenie „wcześniej i planują stosownie do niego swą marszrutę życiową” (Bauman 1996, 151). Pielgrzymi „kierują się całkowicie jakimś «projektem życia», jakimś całościowym «planem życiowym»” (Bauman 1996, 151).

Nomadzi natomiast „rzadko kiedy sięgają swą wyobraźnią poza następne miejsce zatrzymania się karawany. Zmuszeni do nadania sensu swej marszrucie wolą raczej spojrzeć wstecz niż do przodu” (Bauman 1996, 150). W efekcie „tylko w retrospektywie, jeśli w ogóle, serie przygodności jawią się im jako jakiś stochastycznie określony łańcuch. Tylko w tym *ex post facto* mówiliby oni o swym życiu jako o ucieleśnieniu jakiegoś projektu życia” (Bauman 1996, 151). Oczywiście wędrowanie należy rozmieć metaforycznie jako obraz powstawania tożsamości w czasie. Jak pisze Bauman: „Koczownicy, tak jak pielgrzymi, byli cały czas zajęci konstruowaniem swych tożsamości, lecz ich tożsamości były «chwilowe», «na dziś», ważne aż do zauważenia następnych tożsamości. Nomadowie nie wiążą czasu/przestrzeni, poruszają się w nim, i tak samo przemieszczają się oni przez tożsamość” (Bauman 1996, 151).

Tak więc czas w chrześcijaństwie nie jest nieukierunkowanym ani nie jest przepływem pustych chwil. Zmierza on w kierunku sądu, swego rodzaju „tak” lub „nie” wobec całego życia. Czas też nie może być przeżyty jako próżny, gdyż winien być wypełniony aktami pobożności, które budują relację z Bogiem.

Co więcej, ów czas to okres budowania tożsamości pojętej jako ciągłość, a nie jako zbiór chwilowych przeżyć. Można się tutaj posłużyć odróżnieniem *la memet* Paula Ricoeura, czyli tożsamości pojętej jako zgodność ja w danym czasie z ja w czasie przeszłym, niejako w kontrze do biegnącego czasu; od *l'ipseite* rozumianej jako odróżnianie się od innych osób i od siebie w innym czasie.

Warto tutaj zwrócić uwagę, że w wypadku chrześcijanina tożsamość wiernego nie jest tożsamością konstruowaną wokół różnicy względem innego, nawet jeśli tym innym jest ten sam podmiot, ale z przeszłości. Tożsamość chrześcijańska winna być ciągła. Co więcej, buduje się ona nie na różnieniu się, ale

na utożsamianiu z Jezusem. Tożsamość ta budowana jest też na obraz i podobieństwo względem Boga. W efekcie ma wiele punktów wspólnych z tożsamościami innych wiernych. Tak rozumiana tożsamość pozwala budować wspólnotę. Tożsamość chrześcijanina nie jest więc raczej przede wszystkim indywidualistyczna.

W tym kontekście pojawić się mogą pytania, wątpliwości co do racji takiego widzenia czasu i ludzkiej tożsamości. W kontraście bowiem do niej współczesność sugeruje raczej nastawienie na chwilowe przeżycia, atrakcyjność i ciągle pokonywanie własnych ograniczeń. Te ideały niekoniecznie idą w parze z ideałami chrześcijaństwa.

Bóg w chrześcijaństwie jest wszechmocny, wszechwiedzący i jest dobry (*Katechizm Kościoła katolickiego* 1994, 309). Jedną z konsekwencji uznania za prawdziwe owych cech jest twierdzenie o Jego opatrności. Opatrzność w KKK pojmuje się jako czuwanie nad światem, rządzenie nim i prowadzenie do końcowego etapu stworzenia, do doskonałości (*Katechizm Kościoła katolickiego* 1994, 302). Na dodatek KKK stwierdza też, że „Świadectwa Pisma świętego na ten temat są jednomyślne: troska Opatrzności Bożej jest konkretna i bezpośrednia; obejmuje sobą wszystko, od rzeczy najmniejszych aż do wielkich wydarzeń świata i historii” (*Katechizm Kościoła katolickiego* 1994, 303). Jednocześnie KKK uznaje rolę tzw. przyczyn wtórnych.

Konsekwencji uznania powyższych twierdzeń jest kilka.

Wszelkie działania tzw. przyczyn wtórnych są konsekwencją akceptacji ze strony Stwórcy. Wśród skutków działań przyczyn wtórnych są korzystne dla istnienia roślin, zwierząt i ludzi, np. produkcja tlenu przez rośliny czy łączenie się zasad azotowych tworzących DNA. Jednakże są też konsekwencje niekorzystne, np. choroby wirusowe czy choroby neurologiczne. Teoretycznie choroby wirusowe mogą doprowadzić do wymarcia gatunku ludzkiego czy jakiegoś gatunku zwierząt. Choroby neurologiczne, np. demencja starcza, mogą doprowadzić do całkowitego zaniku sprawności intelektualnej, a nawet zmiany cech osobowościowych. Każda z tych zmian może zostać przypisana Opatrzności, skoro działa ona konkretnie i bezpośrednio.

Wierzący musi umieć interpretować owe tragiczne konsekwencje jako przez Boga zamierzone i dobre. Dobre przynajmniej z perspektywy Boga. Ponieważ jednak Bóg nie wyjaśnia, na czym polega owo dobro, wierzący musi z konieczności żyć w niepewności, w niewiedzy: „Wierzmy mocno, że Bóg jest Władcą świata i historii. Drogi Jego Opatrzności są dla nas często nieznane. Dopiero u kresu, gdy skończy się nasze poznanie częściowe, gdy zobaczymy Boga «twarzą w twarz» (1 Kor 13,12), w pełni poznamy drogi, którymi Bóg prowadził swoje stworzenie, nawet przez dramaty zła i grzechu, do odpoczynku ostatecznego Szabatu, ze względu na który stworzył niebo i ziemię” (*Katechizm Kościoła katolickiego* 1994, 314). Za cnotę uznaje się tutaj

zaufanie Bogu, czyli przekonanie, że tragiczne konsekwencje są dobre, mimo że przeczy temu obserwacja cierpienia danej osoby. W światopoglądzie wierzącego zatem przekonania religijne muszą być ważniejsze, silniejsze niż potoczne, codzienne doświadczenie świata i ocenianie tego, co się w nim dzieje.

Wierzący stoi też przed możliwością wyciągnięcia dalszych konsekwencji. Jedną z nich może być zatarcie granicy między tym co dobre, a co złe. Skoro to, co potocznie nazywamy złem, cierpieniem uznane jest przez Boga jako droga do doskonałości świata, to być może różnica między dobrem a złem pochodzi tylko z niedoskonałości ludzkiego umysłu. A być może czyniąc dobro, działamy na przekór owemu procesowi doskonalenia świata, który zamierza Bóg. Dodatkową konsekwencją może być spostrzeżenie, że Bóg może zgadzać się na zło, jak się to określa „dopuszczać je”, ale człowiekowi tego robić nie wolno. Zaniechanie czynienia dobra jest przecież oceniane negatywnie nie tylko w chrześcijaństwie, ale też w etyce. Tak radykalne wnioski są oczywiście niezgodne z wizją Boga w chrześcijaństwie. Wymagają jednak odpowiedzi, która ową niezgodność wykaże.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że zdaniem papieża Franciszka: „Podobnie, jak w przypadku proroka Jonasza, tak i w nas zawsze jest ukryta pokusa ucieczki w miejsce bezpieczne, które może mieć wiele imion: indywidualizm, spirytualizm, zamknięcie w małych światach, uzależnienia, urządzenie się, powtarzanie utrwalonych schematów, dogmatyzm, nostalgia, pesymizm, uciekanie się do zasad. Czasami trudno nam wyjść ze znanego już dobrze obszaru, który znajduje się na wyciągnięcie ręki. Jednak trudności te mogą przypominać burzę, wieloryba lub robaka, który wysuszył krzew ry-cynusowy Jonasza, albo wiatr i słońce, które sprawiły, że rozboleła go głowa. I tak jak w jego przypadku, mogą sprawić, że powrócimy do tego Boga, który jest czułością i który chce nas doprowadzić do stałego i odnawiającego nas pielgrzymowania” (Franciszek 2018, 134). Wierzący, o ile uzna, że Bóg ma dla niego szczególny plan zmierzający do jego doskonalenia i zbawienia, może dojść do podobnych wniosków jak papież, co niekoniecznie całkowicie uspokaja czy daje szczęście związane z poczuciem bezpieczeństwa. Warto, aby wierzący wiedział, że proponowane jemu źródło owego poczucia bezpieczeństwa, czyli zawierzenie Bogu, oznaczać może rezygnację z konformizmu i dopasowywania się do świata.

W adhortacji *Gaudete et exsultate*... papież Franciszek stwierdza też, że: „Pan chce od nas wszystkiego, a to, co oferuje, to życie prawdziwe, szczęście, dla którego zostaliśmy stworzeni. Chce, abyśmy byli świętymi i nie oczekuje, że zadowolimy się życiem przeciętnym, rozwodnionym, pustym” (Franciszek 2018, 1). Konsekwencją uznania tych słów za prawdziwe jest postrzeganie własnego życia jako zadania, którego celem nie jest tylko ani nie przede wszystkim spełnianie zwykłych ludzkich planów czy marzeń, takich jak: ka-

riera, życie w dobrobycie, miłość do kogoś i bycie kochanym czy założenie rodziny. Celem bowiem jest spełnienie lub też realizacja woli Boga. Co więcej pobożność wyrażana przez Franciszka głosi też, że Bóg ma odwiecznie niepowtarzalny i wyjątkowy plan dla każdego: „Powinno to pobudzać i zachęcać każdego do oddania siebie całkowicie, aby wzrastać ku temu wyjątkowemu i niepowtarzalnemu planowi, jaki odwiecznie miał dla niego Bóg: «Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię» (Jr 1,5)” (Franciszek 2018, 13). Skoro mowa tu o planie niepowtarzalnym i wyjątkowym, to zapewne nie chodzi tylko i wyłącznie o życie zgodne z wymaganiami religijnymi dotyczącymi wszystkich, o powszechny plan zbawienia. Słowa papieża wskazują raczej na szczegółowy plan na życie każdego z osobna. To w konsekwencji rodzić może pytanie o kryterium rozpoznania, czy ów szczególny plan się realizuje. Tego typu słowa rodzić mogą też wątpliwości w wierzącym, czy to, że ma taki, a nie inny zawód, czy wybrał taką, a nie inną osobę na partnera życiowego, jest zgodne z owym planem. Dużą rolę w owym rozstrzygnięciu grać mogą specyficzne odczucia, stany mentalne wierzącego. Jak niżej zostanie pokazane, kryterium to niekoniecznie jest wystarczające.

Jedno z twierdzeń chrześcijaństwa głosi, że istnieje możliwość kontaktowania się z Bogiem. Formami tej komunikacji są na przykład modlitwa czy sakramenty. Wierzący uznaje więc, że specyficzne jego działania są postrzegane i rozumiane przez Boga. Dlatego zanoszą do Niego prośby, chwali się Go czy przeprasza za grzechy. Owe czynności związane są z określonymi intencjami, czyli myślami łączącymi się z wolitywnym pragnieniem, aby stało się zgodnie z ową intencją. Wierzący musi więc też uznać, że Bóg zna jego myśli, nie każda bowiem intencja czy modlitwa jest wypowiedziana. To z kolei otwiera pytanie o rolę stanów mentalnych osób wierzących w życiu religijnym. Jedną z tych ról właśnie opisano.

Jest też jednak druga. W pobożności chrześcijańskiej mowa bowiem o natchnieniach czy przemawianiu Boga do człowieka. Zazwyczaj owo przemawianie pojmowane jest jako słowo zapisane w Piśmie Świętym. Nie jest to jednak jedyna możliwość. W KKK znaleźć można też stwierdzenia podlegania poszczególnych osób natchnieniom Ducha Świętego (*Katechizm Kościoła katolickiego* 1994, 448, 495, 916). O ile natchnienie łączy się z jakimś stanem mentalnym, a tak chyba zakłada pobożność katolicka, to wierzący musi uznać, że niektóre jego stany mentalne wyrażają boską wolę, wskazówki czy wyjaśnienia, np. dlaczego w życiu wierzącego dzieje się tak, a nie inaczej. Po czym jednak ów wierzący może rozpoznać, co pochodzi od Boga, a co jest jedynie wyrazem pragnień czy myśli samego wierzącego? Czy jest nim całkowita nowość owego doznania; odczucie pokoju i radości; czy może radykalizm żądań? Jeśli iść dalej to wierzący może postawić też pytanie czy

powyższe rozróżnienie jest właściwe. Jeśli nie ma jednoznacznego kryterium odróżniającego wierzący może albo uznać, że żaden mentalny stan nie pochodzi o Boga, albo każdy pochodzi. Nie chcąc negować możliwości słyszenia głosu Boga, musi uznać jednak jakieś kryterium. Pytanie, które również musi sobie postawić, dotyczy tego, na jakiej podstawie je uznał, czyli co przekonuje go do prawdziwości owego kryterium. A ponieważ Bóg raczej milczy w tej materii, wierzący jest skazany na sporą odpowiedzialność za ów wybór. Jeśli na przykład posłuży się kryterium radykalizmu wymogów, za pochodzące od Boga uzna wezwania najbardziej radykalnie żądające przemiany życia. Może to się okazać korzystne dla jego życia czy relacji z innymi, ale równie dobrze może się okazać szkodliwe. Będzie tak na przykład wówczas, gdy bez roztropności będzie rozdawał swoją majątność ubogim, nie licząc się z potrzebami własnej rodziny. Problem z interpretacją oczekiwań Boga wobec człowieka widać wyraźnie, gdy co jakiś czas oficjalne urzędy kościelne zakazują nauczania czy sprawowania sakramentów duchownym, których nauczanie wykracza poza nauczanie Kościoła. Kryterium owym jest jednak niezgodność z nauczaniem, a nie nieprawdziwość kryterium rozpoznania głosu Boga stosowanego przez danego duchownego.

Jednym z podstawowych twierdzeń chrześcijaństwa jest, że człowiek jest istotą śmiertelną, duchowo-cielesną skażoną grzechem pierworodnym, którego konsekwencje wpływają na przykład na jego zdolności poznawcze. Owo utrudnienie może dotyczyć m.in. poznania, że Bóg istnieje, na podstawie świata natury: „Rozum ludzki natomiast w poszukiwaniu takich prawd napotyka trudności wynikające z wpływu zmysłów i wyobraźni oraz ze złych skłonności spowodowanych przez grzech pierworodny. Sprawia to, że w tych dziedzinach ludzie łatwo sugerują się błędem lub przynajmniej niepewnością w tym, czego nie chcą uznać za prawdę” (*Katechizm Kościoła katolickiego* 1994, 37). Jeśli więc wierzący uzna takową prawdę o sobie, to brak jednoznacznego przekonania co do istnienia Boga uznać może za konsekwencję owej skazy pierworodnej. Jak ją jednak może rozumieć? Czy jest ona zmiennalna? Czy więcej pobożności, przemiana życia mogą ową skazę osłabić? Po czym rozpozna, że przestaje ona na niego oddziaływać? A jeśli nie można zmienić owych oddziaływań, to czy cytowane stwierdzenia z KKK pochodzą z tego, że chociaż jeden człowiek miał takowe rozpoznanie istnienia Boga, czy też jest raczej wprowadzającą w błąd idealizacją, która mówi raczej jak być powinno, a nie jak jest.

Oprócz takich pytań wierzący dojść może do wniosku, że wszyscy inni, którzy nie uznają istnienia Boga, robią to powodowani ową skazą grzechu. Dosyć to niebezpieczny pogląd. Może bowiem postrzegać jako grzesznych wszystkich tych, którzy istnienia Boga nie uznają. W efekcie podważyć można nawet każdą wątpliwość wobec twierdzeń o Bogu jako mającą genezę raczej

moralną niż intelektualną. Prosta stąd droga do deprecjonowania ludzkiej rozumności w ogóle, skoro to nie rozumność rozstrzygać ma o uznawaniu jakiegoś twierdzenia za prawdziwe. Brak jasnego rozstrzygnięcia, jak ów wpływ grzechu pierworodnego można powstrzymać, albo po czym go rozpoznać doprowadza też do wniosku, że jeśli ktoś nie ma wątpliwości co do istnienia Boga, to znaczy że nie podlega owemu wpływowi.

Zakończenie

Przedstawione wyżej analizy wybranych kilku twierdzeń chrześcijaństwa i ich konsekwencji mogą pomóc w uświadomieniu sobie, jakiego rodzaju pytania czy zagadnienia stawiać może katechizowany dorosły. Tego typu dosyć radykalne stawianie pytań, jak można przewidywać, będzie coraz częstsze. Odpowiedź wymagać będzie nie tylko dobrej znajomości Pisma Świętego, dogmatyki czy tradycji chrześcijańskiej. Równie ważna okaże się umiejętność dyskusowania, otwartość intelektualna i znajomość apologetyki, dziedziny teologii, która wydaje się od jakiegoś czasu prawie że zapomniana. Najważniejsza jednak i niezbędna dla dialogu okazać się może umiejętność takiego stawiania pytań z perspektywy osoby niewierzącej.

Dlatego na koniec warto zasugerować, aby wybiórczość niniejszego artykułu zastąpić wyczerpującymi i wnikliwymi opracowaniami.

BIBLIOGRAFIA

- Bauman, Zygmunt 1996. *Ponowoczesność, czyli dekonstruowanie nieśmiertelności*. W: *Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów*, red. Stanisław Czerniak, Andrzej Szahaj, 143-167. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Brzezechzyn, Krzysztof 2019. *Modele w nauce*. W: *Metodologia nauk*, red. Stanisław Janeczek, 205-230. Lublin: KUL.
- Encyklopedia PWN*. 2022. Dostęp: 21.12.2022. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/swiatopoglad;3984412.html>.
- Franciszek. 2018. *Gaudete et exsultate. O powołaniu do świętości w świecie współczesnym*. Dostęp: 21.12.2022. <https://ekai.pl/adhortacja-apostolska-papieza-franciszka-gaudete-et-exsultate/>.
- Katechizm Kościoła katolickiego*. 1994. Poznań: Pallottinum.
- Metodologia nauk*, red. Stanisław Janeczek. 2019. Lublin: KUL.
- Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów*, red. Stanisław Czerniak, Andrzej Szahaj. 1996. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.

PRZEMYSŁAW STRZYŻYŃSKI – adiunkt w Zakładzie Filozofii i Dialogu, Wydziału Teologicznego UAM. Zainteresowania badawcze: etyka, filozofia religii i teoria poznania.